Teleshop   
  
Późnym wieczorem natrętny dzwonek.  
- Witam serdecznie! Tu teleshop.  
Odwracać głowę chcę w drugą stronę   
wtem spływa na mnie wartki słowotok.  
  
- Oferta nader jest atrakcyjna:  
bokserki, slipy i stringi też.  
W przednim gatunku nasza bielizna –   
białe, czerwone, czarne i beż.  
  
- Dziękuję pani! Nie mam zamiaru   
telefonicznie ubierać się  
i pewnie dla mnie nie ma rozmiaru.   
Lecz ten sprzedawca najlepiej wie.  
  
Spada towaru zalet lawina:   
zawsze pachnące, niemnące, szyk.  
Nie mogę pani nijak powstrzymać,   
kolor i fason dobiera w mig.  
  
Więc do słuchawki mówię uprzejmie -  
mam niewymowne, dzięki, nie trzeba.  
Mota na uszy mi swą bawełnę …  
- A rozmiar jaki?   
- Mój? Jak pół nieba!